Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Sylwia Haberka

Absolwentka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Przez pryzmat wiedzy i wiary. Teologia rozeznania w dokumentach Soboru Watykańskiego II

Wprowadzenie

W jednym z wywiadów, jakiego papież Franciszek udzielił włoskiemu dziennikowi „Avvenire", Ojciec Święty zapytany o ocenę Soboru Watykańskiego II powiedział: „Jak twierdzą historycy, by można było mówić o recepcji Soboru, potrzeba przynajmniej stu lat. Zatem jesteśmy dopiero w połowie drogi"[1]. Zapoczątkowana przez papieża Jana XXIII wielopłaszczyznowa refleksja nad stosunkiem chrześcijaństwa do współczesnej kultury, nad aktualnością pewnych zwyczajów w Kościele i drogami jego apostolskiej działalności nie zakończyła się w momencie

[1] Cyt. za: W. Lewandowski, *Rozeznanie, bliskość, peryferie*; http://kosciol.wiara.pl/doc/4558937.Rozeznanie-bliskosc-peryferie (dostęp: 22.03.2018).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

uroczystego zamknięcia przez papieża Pawła VI ostatniej sesji watykańskich obrad[2]. Gdy biskupi dali impuls do dokonania *aggiornamento* („udzisiejszenia"[3]) w Kościele, długi i niełatwy czas ogólnokościelnego rozeznania dopiero się rozpoczynał[4], obfitując zarówno w wydarzenia pozytywne, jak i nadużycia i błędy[5].

Można jednak uznać, że te ostatnie nie były bezpośrednią winą Soboru. Autorzy dokumentów soborowych mieli świadomość, że odchodząc od restrykcyjnego trzymania się zastanych zwyczajów, dopuszczając w Kościele większą różnorodność oraz otwierając się na świat współczesny wraz z jego „wynalazkami" i wartościami, stawiają ogół wiernych w nowej, zaskakującej i nieco ryzykownej sytuacji, wymagającej od wszystkich bardzo dużej dojrzałości. Przewidywali, że w konfrontacji ze zróżnicowanym i wciąż zmieniającym się światem będą się pojawiały coraz to nowe pytania, a wierzącym wszystkich stanów potrzeba będzie o wiele większej odpowiedzialności w ocenie faktów i wartości niż dotychczas; przyjęcie takiej postawy będzie natomiast wymagało właściwie ukształtowanego sumienia i zdolności odróżniania dobra i zła także wówczas, gdy będą się one pojawiały w coraz to innych formach. Uzasadniając sens soborowej reformy i wzywając wiernych do dojrzałego i odpowiedzialnego rozeznawania, biskupi starali się więc wyjaśnić, jakim rozeznaniem sami się kierowali oraz jak powinno ono wyglądać w nowej sytuacji Kościoła.

Głównym celem niniejszego artykułu jest zatem wydobycie z tekstów soborowych najważniejszych wskazówek mówiących o rozezna-

---

[2] Uroczyste zamknięcie Soboru Watykańskiego II nastąpiło 8 grudnia 1965 r. Sobór składał się z czterech sesji (11 X – 8 XII 1962, 29 IX – 4 XII 1963, 14 IX – 21 XI 1964, 14 IX – 8 XII 1965). Na temat przebiegu obrad soborowych zob.: R.M. Wiltgen, *Ren wpada do Tybru*, Poznań 2001.

[3] T. Jaklewicz, *Po co był sobór?*; https://www.gosc.pl/doc/3627616.Po-co-byl-sobor (dostęp: 2.07.2018).

[4] Zob. K. Bronk, *Posoborowy czas rozeznania*, „Przewodnik Katolicki" 33(2003), wersja online: https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/PK/2003-33-1.html (dostęp: 24.07. 2018).

[5] Zob. K. Bronk, *Posoborowy czas rozeznania*.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

niu oraz ich analiza zmierzająca do wyjaśnienia, co właściwie kryje się pod słowem „rozeznanie" i jakie są jego główne przed-założenia. Zasygnalizowana tematyka zostanie omówiona na przykładzie pięciu różnych rodzajów rozeznania: duszpasterskiego rozeznawania sytuacji, rozeznawania jako odkrywania prawdy i dobra, rozeznawania służącego wprowadzaniu zmian, a także odczytywania „znaków czasu" i rozeznawania wartości. Wymienione punkty wyznaczają też strukturę niniejszego tekstu.

Rozeznanie w sytuacji

Tematyka rozeznania duszpasterskiego jest ważna przede wszystkim dlatego, że pokazuje nieco inną wizję rozeznania w Kościele, niż ta, która dominowała przed soborem. Punkt ciężkości przesunął się z relacji „centrum-peryferie"[6] na relacje „peryferie-centrum"[7]. Zostało dowartościowane rozeznanie duszpasterskie w różnych miejscach świata, mających swoje własne specyficzne problemy; biskupi na nowo, tak jak w Kościele pierwszych wieków, stali się „współrozeznającymi" razem z papieżem[8], a wierni wszystkich stanów – razem z biskupami. W ten sposób do uczestnictwa w rozeznaniu został zaproszony cały Kościół.

[6] A.A. Kasprzak, *W kierunku odnowionej wizji rozeznania duszpasterskiego od „peryferii" Kościoła do jego „centrum". Analiza na podstawie posoborowych reform visitas ad limina Apostolorum*, „Warszawskie Studia Pastoralne" 36/3(2017), s. 25.

[7] W okresie potrydenckim rozeznającym w Kościele był przede wszystkim biskup Rzymu (i Kuria Rzymska), narzucający swoją wizję innym biskupom jako wykonawcom swojej woli. Miało to służyć umocnieniu Kościoła katolickiego i jego spójności, ale zarazem prowadziło do unifikacji i słabego rozumienia potrzeb poszczególnych Kościołów lokalnych. Wraz z pontyfikatem Jana XXIII rozpoczęła się decentralizacja. Zob. A.A. Kasprzak, *W kierunku*, s. 14–23.

[8] Przykładem takiego rozeznania było samo przygotowanie do soboru (w celu wyłonienia zagadnień, jakie należało poruszyć), w którym komisja przygotowawcza wysłała 3000 ankiet do jego przyszłych uczestników, a także do uniwersytetów katolickich i fakultetów teologicznych. Zob. W. Wójcik, *Zagadnienia organizacyjne i proceduralne podczas I sesji Soboru Watykańskiego II*, „Prawo Kanoniczne: Kwartalnik Prawno-Historyczny" 5/3–4(1962), s. 50.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Pisząc o zaproszeniu do „rozeznania", trzeba jednak na wstępie dodać, że w oryginale tekstów soborowych nie ma jednego prostego odpowiednika słowa „rozeznanie", lecz pojawia się kilka różnych łacińskich wyrazów, których zakres znaczeniowy jest każdorazowo nieco inny. Pierwszym takim słowem jest *cognosco* (*-ere, -novi, -nitum*), czyli „poznawać", „dowiadywać się". Pojawia się ono w zaleceniu, by biskupi zapoznali się z potrzebami ludzi powierzonych ich duszpasterskiej opiece, po to, by lepiej ukierunkować działania służące ich dobru[9]. Takie rozeznanie – będące poznaniem sytuacji lokalnego Kościoła i poszczególnych grup – okazuje się mieć dwa ważne aspekty: jest to zarazem pozyskiwanie obiektywnych danych (w czym mogą pomóc badania socjologiczne), jak i wsłuchanie się w głos samych wiernych. Chodzi bowiem również o „okazywanie" wszystkim grupom, bez wyjątku, że rzeczywiście jest się zainteresowanym, a wręcz zatroskanym (*erga omnes sollicitos se praebeant*)[10]. Dopiero takie podwójne poznanie – zakładające i rzetelną wiedzę o faktach, i wczucie się w to, jak są przez drugiego człowieka postrzegane – będzie w przypadku duszpasterstwa rozeznaniem pełnym[11].

[9] „By mogli stosowniej zaradzić dobru wiernych odpowiednio do stanu każdego, niech dążą do n a l e ż y t e g o r o z e z n a n i a ich potrzeb w warunkach społecznych, w jakich żyją, niech posługują się w tym celu właściwymi środkami, głównie badaniami socjologicznymi. W stosunku do wszystkich mają okazywać zainteresowanie, bez względu na wiek, stan lub narodowość, zarówno w stosunku do miejscowej ludności, jak i przybyszów czy cudzoziemców". DB 16. W oryginale: „Fidelium bono ut pro sua cuiusque condicione aptius consulere queant, eorumdem necessitates, in socialibus in quibus vivunt adiunctis, r i t e c o g n o s c e r e satagant, aptis ideo adhibitis instrumentis, praesertim investigationis socialis. Erga omnes sollicitos se praebeant cuiuscumque sunt aetatis, condicionis vel nationis, tum incolas, tum advenas et peregrinos". Concilium Vaticanum II, *Christus Dominus*, AAS 58(1966), s. 681.

[10] Concilium Vaticanum II, *Christus Dominus*, AAS 58(1966), s. 681.

[11] Jako przykład takiego rozeznania warto wspomnieć inicjatywę przeprowadzenia wśród młodzieży (od 16 do 29 lat) ankiety przedsynodalnej poprzedzającej XV Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów pod hasłem: „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania", który odbył się w październiku 2018 r. Podczas czuwania 8 kwietnia 2017 r. papież skierował do młodzieży słowa: „To jest Synod młodych i wszyscy chcemy słuchać siebie nawzajem. Każdy młody człowiek ma coś do powiedzenia innym, ma coś do

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Obok *cognosco* w kontekście realizacji zadań duszpasterskich i ewangelizacyjnych pojawia się drugie słowo, a mianowicie: *perpendo* (*-ere, -pendi, -pensum*), oznaczające „starannie ważyć (na szalach)", a w przenośni – „starannie szacować", „oceniać", „rozważać", „zastanawiać się", „wiedzieć". Biskupi – nawiązując do działalności świeckich w Akcji Katolickiej oraz innych stowarzyszeniach i formach apostolstwa – piszą: „Świeccy współpracując we właściwy sobie sposób z hierarchią, przynoszą swoje doświadczenie i przyjmują odpowiedzialność za kierownictwo tymi organizacjami, za rozeznanie warunków, w jakich ma się prowadzić działalność duszpasterską Kościoła, oraz za planowanie i realizację programu działania"[12]. Wspomniane tu „rozeznanie warunków" (*condicionibus perpendendis*) – będące wiedzą połączoną z rozważaniem – polega na czymś więcej, niż na samym zaznajomieniu się z sytuacją i dostarczeniu informacji duszpasterzom jako rozeznającym. Ojcowie zakładają, że to sami świeccy (oczywiście wciąż podlegając hierarchii) w ramach planowania działalności swoich wspólnot dokonają dalszego rozeznania: podejmą uważną refleksję nad stanem rzeczy i wezmą odpowiedzialność za jego praktyczną ocenę, wykazując się własną inwencją. W takim rozeznaniu ich stan życia (wraz ze znajomością pewnych środowisk i ich problemów od wewnątrz) będzie atutem, a nie brakiem.

Powyższa zachęta do wnikliwego rozeznania warunków nie jest jednak jedyną skierowaną do ludzi świeckich, bowiem w innym miejscu tego samego dokumentu autorzy ponownie wzywają świeckich do

---

powiedzenia dorosłym, ma coś do powiedzenia księżom, siostrom zakonnym, biskupom i papieżowi. Wszyscy musimy was wysłuchać!". Cyt. za: Katolicka Agencja Informacyjna, *Franciszek do młodzieży: cały Kościół chce słuchać młodych*; http://episkopat.pl/ojciec-swiety-w-wigilie-swieta-mlodych-trzymajcie-sie-blisko-tych-ktorzy-przezywaja-trudnosci/ (dostęp: 29.07.2018).

[12] DA 20 b. W oryginale: „Laici, cooperantes iuxta modum proprium cum Hierarchia, suam experientiam afferunt et responsabilitatem assumunt in iis organizationibus moderandis, in condicionibus p e r p e n d e n d i s in quibus actio pastoralis Ecclesiae exercenda sit, atque in elaboranda et exsequenda ratione rerum agendarum". Concilium Vaticanum II, *Apostolicam actuositatem*, 20 b, AAS 58(1966), s. 855.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wykorzystywania dostępnych środków pomocnych „do poznania warunków panujących na świecie oraz do znalezienia i wypróbowania stosownych metod”[13]. Tym razem nie chodzi już jednak o samo rozpatrywanie lokalnej sytuacji pod względem organizacyjnym, ale o poznawanie szeroko rozumianego „świata” jako przestrzeni głoszenia Dobrej Nowiny pod kątem znalezienia sposobów, które pomogłyby w lepszym nawiązaniu kontaktu z jej adresatami. „Poznanie warunków” zostało tu wyrażone słowem *dignosco* (*-ere, -novi, -notum*), czyli „dobrze poznać”, „odróżniać”, „zauważać”, „dostrzegać” i „rozpoznawać”. Pochodzący od niego rzeczownik *dignoscentia* (*-ae*) – tłumaczony często jako „rozeznanie” – w sensie najbardziej podstawowym znaczy właśnie „rozpoznawanie” i „rozróżnianie”[14].

By takie rozeznanie było możliwe, potrzebne jest jednak dobre przygotowanie samych ewangelizatorów. Ojcowie soborowi zwrócili na to uwagę, a wśród potrzebnych środków służących formacji duchowej[15] i intelektualnej świeckich wymienili: „zebrania, kongresy, rekolekcje, ćwiczenia duchowne, częste zjazdy, konferencje, książki, czasopisma”[16].

[13] DA 32. W oryginale: „Laicis apostolatui deditis iam exstant multa subsidia, scilicet sessiones, congressus, recollectiones, exercitia spiritualia, frequentes conventus, conferentiae, libri, commentaria, ad altiorem cognitionem Sacrae Scripturae et doctrinae catholicae consequendam, ad vitam spiritualem alendam necnon ad mundi condiciones d i g n o s c e n d a s et aptas methodos inveniendas et excolendas. Concilium Vaticanum II, *Apostolicam actuositatem*, 32, AAS 58(1966), s. 863.

[14] W szukaniu punktu wyjścia do głoszenia Ewangelii i sposobu jej przekazu rozróżniać można: wiek adresatów, kręgi kulturowe, z których pochodzą, języki, jakimi się posługują; zauważać można potrzeby ludzi, problemy jakie ich nurtują, zainteresowania i wartości; w niechrześcijańskich kulturach i innych religiach można natomiast rozpoznawać wartości chrześcijańskie i prawdy w jakimś sensie podobne do ewangelicznych. Wszystko to może pomóc w poszukiwaniu właściwych form wyrazu dla Prawdy Objawionej, a także punktów wyjścia do dialogu. Nie można również zaniechać starań o właściwe rozróżnienie środków bardziej i mniej adekwatnych do ewangelizacji, a także troski, by przekładanie prawd na język słuchaczy odbywało się w taki sposób, by po drodze nie zagubić ich sensu.

[15] Ojcowie zalecili świeckim nie tylko zaangażowanie w rozeznanie warunków ewangelizacji, ale równolegle także „pielęgnowanie życia duchowego”. DA 32; por. AAS 58(1966), s. 863.

[16] DA 32.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Doceniając instytuty studiów teologicznych, które odgrywają dużą rolę, zachęcili także do zakładania innych ośrodków, służących rozwojowi takich dziedzin, jak antropologia, psychologia, socjologia, metodologia[17]. Przekonanie, że jednym z fundamentów rozeznania ewangelizacyjnego powinna być nie tylko jakakolwiek obserwacja sytuacji, ale obserwacja przez pryzmat wiedzy z różnych dziedzin (umożliwiających lepsze zrozumienie człowieka i świata), towarzyszyło biskupom także przy okazji redagowania innych dokumentów[18].

Prawda i dobro

Oprócz rozeznania pomocnego w układaniu planów duszpasterskiego działania, Ojcowie soborowi wspomnieli również o rozeznaniu związanym z samym przyjęciem wiary przez tych, którzy są ewangelizowani, koncentrując się na obronie prawa do niego. Sprzeciwiając się w tej kwestii wszelkiemu przymusowi, w deklaracji *Dignitatis humanae* piszą: „Bóg wzywa ludzi, aby Mu służyli w duchu i prawdzie; wezwanie takie wiąże ich w sumieniu, ale nie zmusza. Zważa On bowiem na godność osoby ludzkiej, przez siebie stworzonej, która powinna kierować się własnym rozeznaniem i korzystać z wolności"[19]. Jako rozeznanie pojawia się tu słowo *consilium* (*-ii*), które dosłownie znaczyć może: „narada", „zamiar", „rada", „zastanowienie się", „roztropność", „namysł", „refleksja", „plan", „projekt", „pomysł". Można więc mówić o rozeznaniu jako analizie jakiejś szczegółowej sytuacji, a można – tak jak w tym przypadku – pojmować rozeznanie jako namysł zmierzający do sprecyzowania własnego światopoglądu i projektu na życie, w oparciu o to, co człowiek rozpozna jako prawdę o całej rzeczywistości.

[17] DA 32.

[18] Na przykład DM 34; por. AAS 58 (1966) s. 983.

[19] DWR 11. W oryginale: „Deus quidem homines ad inserviendum Sibi in spiritu et veritate vocat, unde ipsi in conscientia vinciuntur, non vero coercentur. Rationem enim habet dignitatis personae humanae ab Ipso conditae, quae proprio c o n s i l i o duci et libertate frui debet". Concilium Vaticanum II, *Dignitatis humanae*, 11, AAS 58(1966), s. 936.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Choć samo wyrażenie „wezwanie takie wiąże ich w sumieniu, ale nie zmusza" jest nieco wieloznaczne, w innym miejscu Ojcowie piszą: „Wszyscy ludzie zaś obowiązani są szukać prawdy, zwłaszcza w sprawach dotyczących Boga i Jego Kościoła, a poznawszy ją, przyjąć i zachowywać"[20]. Zatem wezwanie Boga będzie wiązało człowieka w sumieniu dopiero od momentu, gdy rozpozna je jako prawdziwe; nie będzie jednak dla niego absolutnym przymusem, jeśli do takiego rozpoznania sam nie dojdzie. Nie może on jednak zaniechać starań prowadzących do odkrycia prawdziwego Boga (byłaby to ignorancja zawiniona), a rozeznawszy, ma obowiązek „trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy"[21]. Zdrada rozeznanej prawdy i złamanie nakazu sumienia byłyby wielkim dramatem człowieka także wówczas, gdyby była to prawda rozeznana błędnie. Ojcowie podkreślali więc konieczność zagwarantowania każdemu wolności od zewnętrznych nacisków, by w ten sposób umożliwić wszystkim zarówno samo poszukiwanie, jak i praktyczną realizację tego, co uczciwie zostało rozeznane[22]. O ile można głosić Dobrą Nowinę o Bogu objawionym w Chrystusie, pomagając bliźniemu w szukaniu, o tyle w imię prowadzenia go do wiary nie wolno zmuszać do zaniechania namysłu lub do wystąpienia przeciwko temu, co w swoim sumieniu uważa za właściwe[23].

[20] DWR 1; por. AAS 58(1966), s. 930.

[21] DWR 2; por. AAS 58(1966), s. 930.

[22] „(…) prawda nie inaczej się narzuca jak tylko siłą całej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie", piszą ojcowie w DWR 1; por. AAS 58(1966), s. 930. „Prawdy zaś trzeba szukać w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i z jej naturą społeczną, to znaczy przez swobodne badanie przy pomocy magisterium, czyli nauczania, przez wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby nawzajem pomóc sobie w szukaniu prawdy; skoro zaś prawda została poznana, należy mocno przy niej trwać osobistym przeświadczeniem". DWR 3; por. AAS 58(1966), s. 931.

[23] Ojcowie powołują się tutaj na przykład pierwszych uczniów Chrystusa, którzy „mężnie oznajmiali wszystkim zamiar Boga Zbawcy, «który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy» (1 Tm 2,4), jednocześnie jednak z szacunkiem odnosili się do słabych, choćby żyli w błędzie, okazując tym, że «każdy z nas z samego siebie zda sprawę Bogu» (Rz 14,12) i dlatego jest obowiązany być posłusznym własnemu sumieniu". DWR 11; por. AAS 58(1966), s. 938.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Choć tutaj jest mowa przede wszystkim o rozeznaniu prawdziwej religii, to można uznać, że wymóg szukania prawdy (o Bogu, o Kościele, ale także o drugim człowieku, o sytuacji, o sobie i o własnym powołaniu) i planowania działań w oparciu o nią jest tak naprawdę jedną z podstawowych cech każdego rozeznania. Ważne wydaje się również to, że taka prawda obiektywnie istnieje[24]. Nie każdy wybór drogi będzie więc jednakowo dobry. W żadnym rozeznaniu nie chodzi bowiem o dowolne wyznaczanie i wymyślanie czegokolwiek, ale raczej o odkrywanie Bożych planów poprzez poznawanie i dobre rozumienie cech własnych i świata wokół, w tym realnych potrzeb i możliwości. Wciąż pozostaje miejsce dla wolności i kreatywności człowieka, ale rozeznanie pozwala mu zobaczyć ramy i horyzonty przestrzeni, w jakiej się porusza.

Każde rozeznanie, oprócz tego, że wiąże się z poszukiwaniem prawdy, jest jednak także poszukiwaniem dobra (oba te cele są zresztą wzajemnie ze sobą powiązane). O rozeznaniu pod kątem poszukiwania dobra biskupi wspomnieli przy temacie rodziny, a ściślej – przy kwestii planowania jej liczebności. W tym przypadku uznali przede wszystkim, że obowiązek rozeznania należy do tych, których ta sprawa bezpośrednio dotyczy. Zakładając (po raz kolejny) ludzką i chrześcijańską dojrzałość wiernych, stwierdzają, że sami małżonkowie „zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd w tej sprawie"[25] i zdecydują, „rozeznając (...) warunki czasu oraz sytuacji życiowej (*di-*

[24] Autorzy dokumentów soborowych, poruszając temat wolności religijnej, byli dalecy od jakiegokolwiek relatywizmu. Nie pisali, że każdy ma swoją „prawdę" i że każda jest jednakowo dobra. Ponieważ prawda (według jej klasycznej definicji) jest zgodnością rozumu ze stanem faktycznym (zob. R. Rożdżeński, *Filozofia poznania. Zarys problematyki*, wyd. 2, Kraków 2003, s. 70), w jej rozeznaniu da się również pobłądzić. Dlatego tolerancja religijna nie oznacza zrównania wszystkich religii i przyznania wszystkim racji. „Najpierw więc oświadcza święty Sobór, że sam Bóg ukazał ludzkości drogę, na której Jemu służąc, ludzie mogą osiągnąć w Chrystusie zbawienie i szczęśliwość. Wierzymy, że owa jedyna prawdziwa religia przechowuje się w Kościele katolickim i apostolskim, któremu Pan Jezus powierzył zadanie rozszerzania jej na wszystkich ludzi". DWR 1; por. AAS 58(1966), s. 930.

[25] KDK 50; por. AAS 58(1966), s. 1071.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

gnoscentes temporum et status vitae condiciones[26]) tak materialnej, jak i duchowej"[27]. W tym samym punkcie autorzy *Gaudium et spes* przypominają jednak, że takie rozeznanie – jeśli ma prowadzić do słusznych wniosków – zakłada również przyjęcie pewnych przedzałożeń.

Po pierwsze zakłada uświadomienie sobie, że przekazywanie życia i wychowanie jest obowiązkiem małżonków, ich misją i współpracą z samym Bogiem oraz zadaniem, które powinni oni wypełniać. Ważny jest tu więc szacunek do Boga[28]. O ile bowiem nie mają oni obowiązku tłumaczyć się ze swojego rozeznania przed żadnym człowiekiem, o tyle nie są w tym rozeznaniu całkowicie sami: „Pogląd ten winni małżonkowie ustalać ostatecznie wobec Boga"[29]. Po drugie właściwe rozeznanie zakłada przyjęcie postawy odpowiedzialności (zarówno czysto ludzkiej, jak i chrześcijańskiej) za dobro nie tylko własne, ale także zależnych od nich osób i społeczności, które współtworzą; zakłada uświadomienie sobie, że nie jest ono rozeznawaniem dotyczącym wyłącznie tego, kto rozeznaje, ale jego konsekwencje mają znaczenie także dla innych. Autorzy dokumentu polecają więc małżonkom wzgląd na „zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci, czy to już urodzonych, czy przewidywanych"[30] oraz „wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła"[31]. I chociaż powyższa nauka dotyczyła bardzo specyficznego rodzaju rozeznania, można by powiedzieć, że właściwie każde rozeznanie będzie posiadało te dwie fundamentalne cechy: tak naprawdę nie ma prawidłowego rozeznania, które by było szukaniem wyłącznie własnego dobra, nie ma również prawidłowego rozeznania, które pomija świadomość współpracy człowieka z Bogiem i służby Jemu samemu (pod tym kątem można patrzeć na każde życiowe zadanie).

[26] Concilium Vaticanum II, *Gaudium et spes*, 50, AAS 58(1966), s. 1071.
[27] KDK 50; por. AAS 58(1966), s. 1071.
[28] Zob. KDK 50; por. AAS 58(1966), s. 1071.
[29] KDK 50.
[30] KDK 50.
[31] KDK 50.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Fundamenty rozeznania

Kwestia przyjętych przedzałożeń miała fundamentalne znaczenie także w przypadku planowania reform w samym Kościele. Była ona również zgodna z całą tradycją rozeznawania – czy to podejmowanego przez wspólnotę czy przez pojedynczą osobę – gdzie zawsze za podstawową kwestię uznawano nawrócenie i przyjęcie odpowiedniej perspektywy. W *Ćwiczeniach duchownych*[32] Ignacego Loyoli rozważania pierwszego tygodnia rozpoczynały się słowami: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją. / Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony"[33]. W ten sposób uświadomienie sobie własnej tożsamości i nadprzyrodzonego celu już na wejściu miało zmobilizować odprawiającego ćwiczenia do innego spojrzenia na wszystkie osoby, sprawy i rzeczy składające się na całokształt jego życia. Przed podjęciem pierwszych rozważań prowadzących do podjęcia konkretnych wyborów miał on nauczyć się praktykowania codziennego rachunku sumienia i odprawić pierwsze medytacje o prawdach wiary[34]. Jego praktyczne rozeznawanie miało być rozeznawaniem człowieka nawróconego i współpracującego z łaską: takiego, którego sposób myślenia został radykalnie przemieniony.

Także autorzy szesnastu watykańskich dokumentów podkreślają: „Wiara (…) rozjaśnia wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka; dlatego kieruje ona

[32] Dzieło po raz pierwszy wydane drukiem w 1548 r. w Rzymie.

[33] Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz, Kraków 2002, s. 27.

[34] Rozeznawanie i podejmowanie decyzji Ignacy połączył z poznawaniem i przeżywaniem wydarzeń z historii Zbawienia. Jego metoda dokonywania wyborów zakładała (częściowo uprzednią, a częściowo równoległą) formację rozeznającego, nie dopuszczając do oddzielenia praktycznego rozeznania od przemyślenia prawd wiary, uporządkowania hierarchii wartości i otwarcia się na działanie Bożego Ducha. Zob. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

umysł do rozwiązań w pełni ludzkich"[35]. Zdając sobie z tego sprawę, biskupi nie zamierzali dokonywać rewizji misji Kościoła w świecie bez zgłębienia jego tajemnicy w świetle Biblii i Tradycji. Gdy w konstytucji *Gaudium et spes* podejmują próbę wyjaśnienia, „w jaki sposób pojmują obecność oraz działalność Kościoła w dzisiejszym świecie"[36] (i zwracają się z tym wyjaśnieniem „nie tylko do samych synów Kościoła i wszystkich, którzy wzywają imienia Chrystusa, ale do wszystkich ludzi"[37]), czynią to „po dogłębnym rozważeniu tajemnicy Kościoła"[38]. Nie jest więc przypadkiem, że właśnie ten dokument pojawia się jako ostatni spośród wszystkich szesnastu pism Soboru[39], jako jego swoiste podsumowanie. Również w samej konstytucji *Gaudium et spes* nie zabrakło rozważań spekulatywnych. Nie można bowiem pytać o stosunek chrześcijaństwa do współczesnej kultury i jej idei bez dogłębnego zastanowienia się nad naturą rzeczywistości stworzonej. Dopiero przypominając sobie, że ma ona swoje źródło i ostateczny, nadprzyrodzony cel w samym Bogu, jest rzeczywistością odkupioną, przenikaną działaniem

[35] KDK 11; por. AAS 58(1966), s. 1033.

[36] KDK 2; por. AAS 58(1966), s. 1026.

[37] KDK 2.

[38] KDK 2. Wcześniej ukazała się między innymi Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* z 21 listopada 1964 r.

[39] Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* została promulgowana 7 grudnia 1965 r. W okresie przygotowawczym do Soboru nie przewidziano powstania takiego dokumentu, jednak już wówczas w wypowiedziach nadsyłanych do Rzymu pojawiały się wzmianki o takich kwestiach, jak „stosunek Kościoła do nauki, do społeczności międzynarodowej, do niektórych kierunków i faktów społecznych, w szczególności do ateizmu, marksizmu, liberalizmu, dyskryminacji rasowej, ludobójstwa, totalitaryzmu, systematycznego zakazu imigracji itp. Spośród innych zagadnień były wypowiedzi na temat społecznej nauki Kościoła, małżeństwa, czasu wolnego i wypoczynku, sportu itp.". J. Majka, *Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, [w:] E. Florkowski, J. Groblicki, S. Jaworski (red.), *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1968, s. 527. Początki prac nad dokumentem datuje się na styczeń 1963 r. Od tego czasu trwały prace nad tekstem, który był jeszcze nieraz zmieniany i przeredagowywany, odbywały się liczne głosowania nad poszczególnymi jego częściami i całość przegłosowano dopiero na ostatniej (168) kongregacji soborowej. J. Majka, *Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej*, s. 528–529.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Ducha, a zarazem wciąż obciążoną grzechem[40], można ustosunkować się do niej w sposób właściwy – bez lęku i wrogości, z otwartością na dobro w niej zawarte, ale zarazem z ostrożnością i bez przyjmowania postawy skrajnie naiwnej.

Równie ważne było znalezienie złotego środka pomiędzy idealizacją wszelkich zmian a obawą przed reformą najdrobniejszego szczegółu. W świetle treści dokumentów można uznać, że uczestnicy Soboru dobrze wiedzieli, że *aggiornamento* nie może polegać na podważeniu wszystkiego, co zastane i zerwaniu z tradycją[41]. Nie może być jednak

[40] „Lud Boży pobudzany wiarą w to, że prowadzi go Duch Pański napełniający okrąg ziemi (…)". KDK 11; por. AAS 58(1966), s. 1033. „(…) świat, który – jak wierzą chrześcijanie – z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości". KDK 2; por. AAS 58(1966), s. 1026. „Człowiek (…), wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od dobrego Stwórcy. (…) Grzech pomniejsza człowieka, odwodząc go od osiągnięcia jego własnej pełni. W świetle tego Objawienia znajduje swoje ostateczne wyjaśnienie zarazem wzniosłe powołanie, jak i głęboka nędza, których człowiek doświadcza". KDK 13; AAS 58(1966), s. 1035. „Nie myli się człowiek, gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za cząstkę przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. (…) Tak więc uznając w sobie duszę duchową i nieśmiertelną, nie daje się zwieść ułudną fikcją wypływającą z fizycznych tylko i społecznych warunków, lecz przeciwnie, dosięga samej prawdziwej istoty rzeczy". KDK 14; AAS 58(1966), s. 1036. „(…) po dokonaniu śmierci zmartwychwstaną synowie Boży w Chrystusie i to, co było wsiane w słabości i zepsuciu, odzieje się nieskażonością, a wobec trwania miłości i jej dzieła, całe to stworzenie, które Bóg uczynił dla człowieka, będzie uwolnione od niewoli znikomości". KDK 39; por. AAS 58(1966), s. 1057.

[41] „(…) obecny Sobór Watykański bada świętą tradycję i naukę Kościoła, z których wydobywa rzeczy nowe, zawsze zgodne z dawnymi". DWR 1; por. por. AAS 58(1966), s. 930. Zestawiając dokumenty soborowe z późniejszymi interpretacjami Soboru, można odnieść wrażenie, że soborowe zalecenia dotyczące rozeznania przez wielu nie zostały zauważone lub nie zostały potraktowane zbyt poważnie. „Oceniając krytycznie posoborowy okres, w 1984 r. kard. Ratzinger skonstatował, że na pewno był on niekorzystny dla Kościoła katolickiego. Z kolei w 1988 r. oświadczył on, iż wielu ludzi niewłaściwie traktuje sobór jako «nowy początek od zera», jakby dokonano tam wówczas redefinicji katolicyzmu". A. Napiórkowski, *Rebeliant w Kościele czy stróż katolickiej doktryny*, s. 6; Rebelhttp://andrzejnapiorkowski.pl/multimedia/pdf/Ratzinger_rebeliant.pdf, (dostęp: 2.07.2018).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

gloryfikacją wszystkich elementów tradycji. Dotyczy to zarówno podejścia do spraw społecznych, jak i wewnątrzkościelnych. W konstytucji *Gaudium et spes* Ojcowie piszą w odniesieniu do życia świeckiego: „Nie powinno się dopuszczać do tego, by pewne zwyczaje uchodziły za niezmienne, mimo że nie odpowiadają już wymaganiom obecnej doby. Z drugiej zaś strony nie powinno się nieroztropnie występować przeciw godziwym zwyczajom, które nie przestają być nadal bardzo użyteczne, byleby je właściwie dostosować do dzisiejszych warunków"[42]. W innych dokumentach podobne stwierdzenia dotyczą liturgii[43] i zwyczajów Kościołów partykularnych[44]. Podstawową prawdą, na jakiej Ojcowie oparli się w swoich rozważaniach, była reguła głosząca, że „u podłoża wszystkich przemian istnieje wiele rzeczy nieulegających zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki"[45]. W tym wypadku rozeznanie zostało więc sprowadzone do rozróżnienia tego, co zmienne i tego, co niezmienne.

Dotarcie do tego, co niezmienne, miało natomiast ścisły związek z dobrym poznaniem danej rzeczy. Nie można usiłować reformować na przykład liturgii czy organizacji życia konsekrowanego, nie uświadamiając sobie najpierw – w perspektywie wiary Kościoła – czemu tak naprawdę one służą i czym są z samej swojej istoty[46]. Nic więc dziwne-

[42] KDK 69; por. AAS 58(1966), s. 1091–1092.

[43] „Liturgia bowiem składa się z części niezmiennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego, i z części podlegających zmianom, które z biegiem lat mogą lub nawet powinny być zmienione, jeżeli wkradły się do nich elementy, które niezupełnie dobrze odpowiadają wewnętrznej naturze samej liturgii, albo jeżeli te części stały się mniej odpowiednie". KL 21; por. AAS 56(1964), s. 105–106.

[44] „Wreszcie niech się nauczą szukać rozwiązywania problemów ludzkich w świetle Objawienia, jego wieczne prawdy stosować do zmiennych warunków życia ludzkiego i głosić je w sposób dostępny dla współczesnych ludzi". DFK 16; por. AAS 58(1966), s. 724. „W zamierzeniu bowiem Kościoła katolickiego leży, aby nienaruszone pozostały tradycje każdego partykularnego Kościoła czy obrządku. A także pragnie on dostosowywać swój sposób życia do zmiennych warunków czasu i miejsca". DKW 2; por. AAS 57(1965), s. 76.

[45] KDK 10; por. AAS 58(1966), s. 1033.

[46] Dotarcie do istoty Ojcowie zalecają na przykład w kontekście reformy Mszału: „W tym celu obrzędy należy uprościć, zachowując wiernie ich istotę, należy opuścić

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

go, że czytając pisma Soboru, można tam znaleźć wiele – tylko pozornie formalnych i oczywistych – religijnych definicji poprzedzających rozstrzygnięcia praktyczne. W pewnym sensie to właśnie one stanowią klucz do całego rozeznania – także tego posoborowego. Jak bowiem piszą Ojcowie: „każda odnowa Kościoła z istoty swej polega na wzroście wierności jego powołaniu"[47]. Dotyczy to całego Kościoła[48], a także konkretnych wspólnot. O takim rodzaju rozeznania Ojcowie piszą na przykład w Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*: „Należy (…) wiernie rozeznawać i zachowywać ducha i właściwe zamiary Założycieli, jak również zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność każdego instytutu"[49]. Rozeznanie, o jakim wspominają w tym miejscu, to powrót do źródeł – do autorytetów. Użyte tu słowo *agnosco* (*-ere, ovi, itum*) znaczy: „(roz)poznawać", „identyfikować", „poznawać znów", „uświadamiać sobie", „odkrywać", „uznawać" (istnienie, wartość lub prawdziwość czegoś), „doceniać", „rozróżniać". Powrót do źródła zakłada ponowne odczytania jego przesłania i odkrycie jego sedna, tak by nawet po latach – w innych warunkach – nie pobłądzić w rozumieniu tego, co najważniejsze w określonej na początku duchowości i misji.

---

to, co z biegiem czasu stało się powtórzeniem lub dodatkiem bez większej korzyści. Natomiast pewne elementy, zatracone w ciągu wieków, należy przywrócić stosownie do pierwotnej tradycji Ojców Kościoła, o ile to będzie pożyteczne lub konieczne". KL 50; por. AAS 56(1964), s. 114.

[47] DE 6; por. AAS 57(1965), s. 96.

[48] Na samym początku pierwszego opublikowanego przez siebie dokumentu, definiując cele Soboru, Ojcowie piszą: „Sobór święty postawił sobie za cel: przyczynić się do coraz większego rozwoju życia chrześcijańskiego wśród wiernych, lepiej dostosować do potrzeb naszych czasów podlegające zmianom instytucje, popierać to, co może ułatwić zjednoczenie wszystkich wierzących w Chrystusa, i umocnić to, co prowadzi do powołania wszystkich ludzi na łono Kościoła". KL 1; por. AAS 56(1964), s. 97. Rozeznane przez nich cele Soboru (troska o uświęcenie wiernych i ewangelizacja) są tu zgodne z celami samego Kościoła, a troska o jedność – z samą naturą Kościoła (jeden, święty, powszechny, apostolski).

[49] DZ 2 b; por. AAS 58(1966), s. 703.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Kairos i znaki czasu

Szczególnie ważnym pojęciem związanym z soborową wizją rozeznania służącego reformie i otwarciu się Kościoła na świat[50] są również tak zwane „znaki czasu". W latach poprzedzających sobór było to wyrażenie chętnie używane przez papieża Jana XXIII[51]. Pierwsza krótka wzmianka o „znakach czasu" pojawia się jednak o wiele wcześniej – w ewangelicznej scenie, w której faryzeusze i saduceusze domagają się od Jezusa „ukazania im znaku z nieba" (Mt 16,1)[52]. Jezus zareagował wówczas sprzeciwem, stwierdzając: „Wieczorem mówicie: „[Będzie] piękna pogoda, bo niebo się czerwieni", rano zaś: „Dziś burza, bo niebo się czerwieni i jest zasępione". Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie potraficie?" (Mt 16,2-3). Tym samym dał swoim adwersarzom do zrozumienia, że znając Jego słowa i czyny nie potrzeba kolejnego potwierdzenia autentyczności Jego misji i dowodu, że czas, który nadszedł, jest rzeczywiście czasem mesjańskim. Prawdziwy problem polega raczej na tym, że spotykanych na każdym kroku licznych potwierdzeń nie umieją oni rozpoznać[53].

[50] „Teologia znaków czasu jest nie tylko ważnym elementem pastoralnej i społecznej strategii Kościoła, ale także jedną z podstawowych kategorii teologicznych związanych z odczytaniem wzajemnych relacji Kościoła ze światem. Jest ona również narzędziem dialogu i otwarcia Kościoła na świat współczesny". M. Fijałkowski, *Znaki czasu. Próba definicji w świetle polskich publikacji teologicznych po Soborze Watykańskim II*, „Teologia Praktyczna" 12(2011), s. 195.

[51] Jan XIII użył tego sformułowania w bulli *Humanae salutis* (25.08.1961) zwołującej Sobór, a następnie również w *Pacem in terrris* i *Ecclesiam suam*. Zob. S. Moysa, *Znaki czasu a rozeznanie duchowe*, „Collectanea Theologica" 47/4(1977), s. 23.

[52] Wspomniany „znak z nieba" był znanym motywem w starożytnej żydowskiej apokaliptyce. Sceptycznym adwersarzom Jezusa chodziło dosłownie o spektakularne zjawisko – owoc nadzwyczajnej interwencji Bożej – które miałoby pojawić się na niebie. Dopiero to byłoby dla nich przekonującym dowodem na autentyczność Jego mesjańskiej misji. Zob. D. Adamczyk, *Rozpoznawanie znaków czasu w perspektywie wezwania Jezusa do ewangelizacji*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 4(2008), nr 4, s. 279–280.

[53] Zob. D. Adamczyk, *Rozpoznawanie znaków czasu*, s. 280–283. Odnośnie do rozpoznawania znaków w tekście Ewangelii pada słowo *diakrinein*, czyli „rozpoznawać", „rozróżniać". W kontekście religijnym oznacza ono rozstrzyganie przy pomocy rozumu współpracującego z wiarą. Zob. D. Adamczyk, *Rozpoznawanie znaków czasu*, s. 281.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Zarzut skierowany przez Jezusa do Jego słuchaczy musiał być dla nich zrozumiały, ponieważ praktyka rozeznawania głębszego sensu wydarzeń – nawet jeśli na co dzień nie używano określania „znaki czasów" – była dla mentalności żydowskiej czymś typowym. Stary Testament pokazuje, że już wiele wieków wcześniej przywódcy polityczni i duchowi Izraela dopatrywali się znaków Bożej Opatrzności i „wiadomości" dla ludu wybranego nie w cudach na niebie, lecz właśnie w konkretnych wydarzeniach (w wojnie, w nastaniu pokoju, w klęsce żywiołowej, we wstąpieniu króla na tron lub w upadku monarchy), poprzez które sam Bóg wyzwalał swój lud, pocieszał go, karał lub wzywał do nawrócenia. Mistrzami takiego odczytywania znaków byli zwłaszcza prorocy.

Ewangeliczne wyrażenie „znaki czasów" jest jednak nieco dwuznaczne[54]. Można by bowiem zapytać, czy chodzi w nim o to, że w każdej epoce znajdą się jakieś charakterystyczne Boże znaki do odczytania jako wskazówki, czy może raczej o to, że niekiedy pojawiają się znaki świadczące o tym, że czas, który właśnie nadszedł, jest czasem szczególnym, przełomowym. Po analizie samego pojęcia należałoby odpowiedzieć, że w rozeznawaniu „znaków czasu" właśnie to drugie jest sednem całego rozeznania[55]. Okazuje się bowiem, że Ewangelista, przedstawiając scenę rozmowy Jezusa z żydami w języku greckim, w wyrażeniu „znaki czasów" (*ta semeia tôn kairôn*) użył nie tyle zwykłego słowa „czas", co słowa *kairos*. A starożytni Grecy, mówiąc o *kairosie*, nie myśleli o jakimkolwiek czasie, lecz o momencie istotnym, zasadniczym i rozstrzygającym: czasie odpowiednim na podjęcie decyzji i ta-

[54] W rzeczywistości „znaki czasu" do tej pory nie doczekały się ścisłej i jednoznacznej definicji. Nie ma jej ani w nauczaniu papieży, ani w dokumentach Soboru, natomiast teologia posoborowa nie wypracowała takiego wyjaśnienia, które byłoby powszechnie obowiązujące. Zob. M. Fijałkowski, *Znaki czasu. Próba definicji*, s. 196.

[55] W *Humanae salutis* Jan XXIII pisze o znakach czasu jako znakach mówiących coś ważnego o czasie, który właśnie nadchodzi: „My zaś pragniemy całkowicie zaufać Zbawicielowi, który nas wzywa do rozpoznawania znaków czasu. Dlatego też wśród gęstych ciemności dostrzegamy liczne oznaki, które wydają się nam zwiastować nadejście lepszych czasów dla Kościoła i rodzaju ludzkiego". Cyt. za: S. Moysa, *Znaki czasu a* rozeznanie, s. 23.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

kim, który koniecznie należało wykorzystać[56]. Dla Greków *kairos* oznaczał „krytyczne położenie, normę, sposobność"[57]. W ewangelicznym rozpoznawaniu „znaków czasów" chodziło więc najpierw o umiejętność rozpoznania momentu zwrotnego, zaplanowanego przez samego Boga[58], a nie o religijną interpretację jakichkolwiek wydarzeń z danego czasu. Choć Bóg nigdy nie przestaje czuwać nad człowiekiem, nie każdy moment w jego życiu (i w życiu całych wspólnot) jest dobry na zmiany, nie każdy daje możliwość działania i nie każdy jest wezwaniem do dokonania natychmiastowego wyboru. Chociaż więc rozeznawanie znaków zakłada otwarcie się na mowę Boga przez wydarzenia, równie ważna jest tu także umiejętność rozpoznania tego punktu, w którym „dokonuje się" *kairos*, wówczas gdy naprawdę się dokonuje[59].

Choć czasem *kairosem* może być naznaczona tylko jedna sfera w życiu człowieka (społeczeństwa, narodu, Kościoła, świata), zdarza się też, że niemal we wszystkich sferach *kairos* występuje jednocześnie.

---

[56] Zob. D. Adamczyk, *Rozpoznawanie znaków czasu*, s. 282.

[57] D. Adamczyk, *Rozpoznawanie znaków czasu*. Łatwo również zauważyć pokrewieństwo greckiego słowa *kairos* ze słowem „kryzys". Sytuacja kryzysowa nie oznacza bowiem jedynie sytuacji trudnej bądź momentu wystąpienia braku czegoś, lecz przede wszystkim jest pełnym napięcia splotem okoliczności, w których człowiek zostaje przymuszony do reakcji. Od rodzaju reakcji będzie zależało, czy ów kryzys stanie się momentem przełomowym w kierunku wzrostu czy regresji. Nie ma tu możliwości pozostawania neutralnym, bo nawet ucieczka przed reakcją już jest dokonanym wyborem. Na temat kryzysu i *kairosu* zob. na przykład: G. Noszczyk, C. Suniewski, *Wstęp*, [w:] G. Noszczyk, C. Suniewski (red.), *Kryzys i prawda. Imperatywy przywracanego porządku*, Katowice 2013, s. 8–9.

[58] W tym kontekście D. Adamczyk pisze: „Każdy *kairos* jest darem Boga. Został on na początku ustalony, przewidziany i zaplanowany przez Boga. Każdy jego moment zawiera szczególny zamiar Boga. Ów czas zdąża do wyznaczonego celu". D. Adamczyk, *Rozpoznawanie znaków czasu*, s. 282.

[59] „Aby odróżnić dobro od zła, myśli Boże od własnych, trzeba wiedzieć, kiedy Bóg do człowieka mówi, a co ważniejsze, kiedy mówić przestaje – bo to właśnie wtedy, gdy Bóg już milczy, a serce jeszcze goreje, dochodzą do głosu własne pragnienia i ambicje, a przede wszystkim podszepty Złego. Ta podstawowa zasada duchowego rozeznania, sformułowana w XVI w. przez św. Ignacego z Loyoli, ma zastosowanie nie tylko w życiu poszczególnych chrześcijan, ale również całego Kościoła". K. Bronk, *Posoborowy czas rozeznania*.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Prawdopodobnie tak odbierali sytuację Kościoła autorzy pism soborowych. To właśnie dostrzeżenie uogólnionego kryzysu (nie jako upadku, lecz jako sytuacji zwrotnej, domagającej się podjęcia pewnych decyzji i działania, a zarazem dającej możliwość tego działania) w samym Kościele i w jego relacjach ze światem było dla papieża Jana XXIII powodem zwołania Soboru. Dostrzeżenie przez niego *kairosu* nie było jednak tak naprawdę tożsame z widzeniem problemów, lecz z odkryciem, że właśnie teraz nadchodzi odpowiedni moment, by im zaradzić i w związku z tym trzeba dokonać wyboru, czy chce się to zrobić, czy nie. Wiązało się to z odczytaniem „znaków" będących otwarciem pewnej konkretnej drogi i zaproszeniem, by właśnie teraz na nią wkroczyć. Gdy bowiem Ojcowie Soboru pisali o „znakach czasów", można odnieść wrażenie, że nie chodziło im o problemy współczesnego świata, lecz raczej o ich pogłębioną świadomość oraz obecne już w świecie dążenia do ich rozwiązania. Przykładowo, „znakiem" czasu nie można by nazwać łamania praw człowieka w danej epoce, ale powszechny wzrost wrażliwości na ten problem i powstawanie ruchów broniących praw człowieka – już tak[60].

Innym zjawiskiem tego typu – w pismach Soboru wprost nazwanym „znakiem czasu" – jest ekumenizm. Wspomniano o nim w dekrecie *Unitatis redintegratio*, gdzie Sobór zachęca „wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozeznając znaki czasu, pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym"[61]. Rozpoznanie znaku czasu polegało na do-

[60] Znakami czasu w dobie Soboru można by nazwać na przykład: rozkwit nauk empirycznych i dążenia do postępu w różnych dziedzinach nauki i życia społecznego wraz z przekonaniem człowieka, że ma możliwość dokonania zmian na lepsze, uwrażliwienie na problem ludzkiej wolności i na łamanie prawa w tym względzie, dowartościowanie solidarności międzyludzkiej i dążenie do stworzenia globalnej wspólnoty, ułatwienia w przekazywaniu myśli (początki globalizacji w wymianie poglądów), wrażliwość na niesprawiedliwość w świecie, dążenia kobiet do równouprawnienia oraz starania, by dobra kultury były dostępne dla wszystkich, a praca była dla każdego nie tylko zdobywaniem środków do życia, ale także przestrzenią osobowego rozwoju. Zob. KDK 9–12; por. AAS 58(1966), s. 1031–1034.

[61] DE 4. „Sancta Synodus cunctos fideles catholicos hortatur ut, s i g n a t e m p o r u m a g n o s c e n t e s , operi oecumenico sollerter participent". Concilium Oecume-

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

strzeżeniu w ówczesnym rozkwicie ruchu ekumenicznego – zapoczątkowanego poza katolicyzmem przez inne Kościoły chrześcijańskie – zjawiska pozytywnego i chcianego przez Boga i dołączeniu katolików do rozwijania dzieła. Przykład ekumenizmu pokazuje również, że jedną z cech charakterystycznych znaków czasu jest pewien brak granic, jeśli chodzi o ich możliwe pochodzenie. Sami Ojcowie wykazali się bowiem otwartością także na znaki ujawniające się poza Kościołem katolickim, a nawet w ramach kultury typowo laickiej.

Rozeznanie wartości

Wychodząc od dynamicznej wizji rozwijającego się świata jako zgodnej z Bożym zamysłem[62], Ojcowie Soboru zgadzali się, że nie ma nic złego w stwierdzeniu, że przy współpracy twórczej natury człowieka z Bożą łaską powstają niekiedy nowe wartości i idee, które nie były znane poprzednim pokoleniom i do których nie ma bezpośrednich odniesień w Biblii, a ich *kairos* przypada dopiero później[63]. Zarazem podkreślali, że nie każde dążenie, potrzeba i wartość będą z natury dobre i pochodzące z natchnienia Ducha. Warto na to zwrócić uwagę, czytając fragment *Gaudium et spes*, w którym piszą: „Lud Boży pobudzany wiarą w to, że prowadzi go Duch Pański napełniający okrąg ziemi, stara się w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których uczestniczy z resztą ludzi naszej doby, rozpoznać, jakie w nich mieszczą się prawdziwe znaki obecności lub zamysłów Bożych"[64]. Stwierdzenie, że

nicum Vaticanum II, *Unitatis redintegratio* 4, AAS 57(1965), s. 94. O badaniu znaków czasu, zob. także: KDK 4; por. AAS 58(1966), s. 1027.

[62] Zob. KDK 39; por. AAS 58(1966), s. 1057.

[63] Przykładem może być oficjalne zniesienie niewolnictwa (XIX w.). W Biblii posiadanie niewolników nie było potępiane i postrzegane jako problem, jednak zarazem uwrażliwienie na godność każdego człowieka wypływa właśnie z jej przesłania. Radykalny sprzeciw wobec takiego odbierania człowiekowi wolności jest więc dzisiaj postrzegany jako (w sposób wręcz oczywisty) zgodny z chrześcijaństwem.

[64] KDK 11. „Populus Dei, fide motus, qua credit se a Spiritu Domini duci qui replet orbem terrarum, in eventibus, exigentiis atque optatis, quorum una cum ceteris nostrae aetatis hominibus partem habet, quaenam in illis sint vera signa praesentiae

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

należy rozpoznać (*discernere*) prawdziwe znaki (*vera signa*), sugeruje, że istnieje możliwość pomyłki i należy wziąć pod uwagę istnienie znaków fałszywych. Użyte tu słowo *discernere* (*-ere, -crevi, -cretum*) znaczy bowiem dokładnie: „rozdzielać", „wyodrębniać", „rozróżniać", „odróżniać" (coś od czegoś), „dostrzegać różnicę", „wykazywać różnicę". Jest to więc rozpoznanie, ale przez zobaczenie różnicy.

W innym miejscu Ojcowie piszą natomiast: „Sprawą całego Ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego, aby prawda objawiona mogła być coraz głębiej odczuwana, lepiej rozumiana i stosowniej przedstawiana"[65]. Obok słowa rozróżniać (*discernere*) pojawia się tu także drugie ważne słowo, a mianowicie *diiudicare*. Znaczy ono już nie tylko „rozróżniać" i „rozdzielać", ale także „zawyrokować", „rozstrzygnąć", „zadecydować" i „osądzić". Wsłuchanie się w głosy współczesności nie ma się zatem dokonywać w sposób całkowicie bezkrytyczny i powinno służyć ewangelizacji. Znaki czasu z całą pewnością nie mogą zatem nieść z sobą przesłania zaprzeczającego Objawieniu. Objawienie wciąż jest bowiem tym kryterium, które pozwala odróżnić znaki prawdziwe od fałszywych; to ono jest ich sędzią.

W innym miejscu Ojcowie soborowi piszą: „Wielu współczesnych ludzi (…) doznaje trudności w trafnym rozeznawaniu odwiecznych wartości i zarazem w należytym godzeniu ich z nowo odkrytymi"[66]. O ile wartości nowe to wartości określone jako *inventis* (łac. „odkryte"

vel consilii Dei, d i s c e r n e r e satagit". Concilium Vaticanum II, *Gaudium et spes*, 4, AAS 58(1966), s. 1033.

[65] KDK 44. „Totius Populi Dei est, praesertim pastorum et theologorum, adiuvante Spiritu Sancto, varias loquelas nostri temporis auscultare, d i s c e r n e r e et interpretari easque sub lumine verbi divini d i i u d i c a r e". Concilium Vaticanum II, *Gaudium et spes*, 4, AAS 58(1966), s. 1065.

[66] KDK 4. „Tot implexis condicionibus affecti, plurimi coaevi nostri impediuntur quominus valores perennes vere d i g n o s c a n t et simul cum noviter inventis rite componant; exinde, inter spem et angorem agitati, de praesenti rerum cursu sese interrogantes, inquietudine premuntur. Qui rerum cursus homines ad respondendum provocat, immo et constringit". Concilium Vaticanum II, *Gaudium et spes*, 4, AAS

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

lub „wynalezione"), a więc ich obecność w dzisiejszym świecie ma coś wspólnego z inwencją człowieka i z konkretnym *kairosem*, o tyle wartości odwieczne to te, które są stałe i nie pochodzą od człowieka. Dlaczego jednak to właśnie te stałe wartości należy „rozeznawać"?

Chociaż wspomniane tu słowo „rozeznanie" w polskim tekście brzmi nieco enigmatycznie, okazuje się, że w oryginale użyto tutaj słowa *dignoscere* („dobrze poznać", „odróżniać", „zauważać", „dostrzegać" i „rozpoznawać"). Rozeznanie okazuje się więc w istocie rozpoznaniem i zauważeniem tego, co naprawdę – obiektywnie – domaga się afirmacji i realizacji (z samej swojej istoty, a nie z powodu subiektywnego mniemania człowieka, który uznał je za cenne, ale nie wie, czy są takie również obiektywnie) i co od początku (zwłaszcza w życiu Kościoła) było wartością[67]. W stosunku do takich wartości te nowe nie są przeciwieństwami, lecz raczej ich (bardziej skomplikowanymi i uzależnionymi od okoliczności i mentalności człowieka) pochodnymi.

Początkiem rozeznania wartości nie jest więc tak naprawdę pytanie, czy wartości nowe można zaakceptować, lecz – podobnie jak w przypadku rozróżniania elementów zmiennych i niezmiennych w Kościele – powrót do źródeł i odpowiedź na pytanie, które wartości są fundamentem, w odniesieniu do którego można oceniać pozostałe. W odniesieniu do nowych wartości Ojcowie soborowi zalecają natomiast nie tyle ich całościowy osąd (przyjęcie lub odrzucenie w całości), ile rozpatrzenie każdej z nich głębiej – pod kątem jej różnych aspektów i odniesienia do wiary. W *Gaudium et spes* wyjaśniają: „Sobór zamierza rozeznać w owym świetle [w świetle wiary] przede wszystkim te wartości, które dziś najwięcej się ceni, oraz odnieść je do ich Bożego źródła. Te bowiem wartości, jako pochodzące z twórczego ducha danego człowiekowi przez Boga, są bardzo dobre; ale z powodu zepsucia serca ludzkie-

58(1966), s. 1028. „Nowo okryte", czyli na przykład postęp, rozwój, nauka i wiedza, wolność i niezależność, rozwój kultury, równouprawnienie.

[67] Na przykład: wiara (praktykowana na co dzień, wyznawana, głoszona), miłość bliźniego, uszanowanie prawa do życia (oraz do własności i do dobrego imienia – Dekalog), rodzina, szacunek dla starszych.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

go nierzadko są odwracane od należytego swego porządku[68] i dlatego potrzebują oczyszczenia"[69]. Rozeznanie polega więc na rozróżnieniu dobra i zła wewnątrz tej samej wartości lub idei, po to by dotrzeć do tego, co naprawdę – zgodnie z wolą Bożą – należy rozwijać i zachować. Sami Ojcowie dają przykład takiego rozeznania, wychodząc od cenionych w świecie humanistycznych wartości (chodziło tu głównie o po- oświeceniowy ateistyczny humanizm, dowartościowujący człowieka i jego możliwości, i właśnie w tym celu negujący Boga) i starając się je zinterpretować w świetle wiary[70].

Ponieważ człowiek nie jest istotą, którą cechuje zła wola i z reguły dąży on do dobra, błąd, który popełnia, wiąże się najczęściej ze złym wyborem środków do realizacji celu, a nie z samym celem. Odkrywając ów najgłębszy cel jego dążeń, można więc spotkać się na gruncie owe-

[68] Jest to ważne stwierdzenie, biorąc pod uwagę późniejsze zarzuty stawiane Soborowi. Jak pisze A. Napiórkowski: „Po Synodzie Biskupów z 1988 r. wielu uczestników miało podzielone zdania na temat konsekwencji, jakie wywołał Sobór. Oceniając Sobór, sporo biskupów zauważyło, że popełnił dwa kolosalne błędy. Po pierwsze przewartościował rzetelność katolickiej nauki i praktyki, a po drugie z wielką naiwnością ustosunkował się do nowoczesnego świata". A. Napiórkowski, *Rebeliant w Kościele*, s. 6.

[69] KDK 11. „Concilium imprimis illos valores, qui hodie maxime aestimantur, sub hoc lumine d i i u d i c a r e et ad fontem suum divinum referre intendit". Concilium Vaticanum II, *Gaudium et spes*, 11, AAS 58(1966), s. 1033. Również obecnie można zetknąć się z wartościami i ideami, w których dobre intencje mieszają się ze złem, jeśli chodzi o sposób realizacji. Jaskrawym przykładem jest pragnienie pomocy kobietom w trudnej sytuacji – w praktyce realizowane poprzez walkę o prawo do aborcji – lub szacunek i współczucie względem osób z problemami na tle orientacji i tożsamości seksualnej, wyrażane poprzez walkę o legalizację ich związków lub umożliwienie im zmiany płci. Pomiędzy chrześcijaństwem a współczesną kulturą laicką zachodzą duże różnice w praktycznym rozumieniu takich pojęć, jak na przykład: miłość, tolerancja, wolność, pełnia życia. Są one same w sobie dobre, jednak nie zawsze są dobrze interpretowane.

[70] Wychodzą na przykład od postępu jako wartości, dodając jednak, że równie ważny jest postęp duchowy (zob. KDK 4; por. AAS 58(1966), s. 1028); wychodząc od humanistycznego antropocentryzmu, uzupełniają, że godność człowieka ma swoje źródło w Bogu (zob. KDK 12; por. AAS 58(1966), s. 1034), wychodząc od rozkwitu i powszechnego docenienia nauk świeckich, szukają sposobu na wykorzystanie ich do ewangelizacji i służby autentycznemu dobru ludzkiej osoby (zob. KDK 57; por. AAS 58(1966), s. 1077-1079).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

go pragnienia i wspólnie zastanawiać się nad właściwymi środkami do jego realizacji. Natomiast w przypadku rzeczy mogących być środkami do celu warto rozeznawać, jak należy ich używać, by służyły dobru człowieka i realizacji jego powołania. Ojcowie przypominają o tym także w odniesieniu do samych kapłanów, zalecając im rozeznanie duchowe (*discretio spiritualis*[71]) w odniesieniu do dóbr ziemskich. *Discretio* oznacza tu dosłownie „podział", „rozdzielenie", „rozróżnienie", a także „powściągliwość" i „ostrożność". Warunkiem takiego rozeznania jest wolność od nieuporządkowanych trosk i pamięć o byciu w świecie, ale nie ze świata. Pozwala ona oceniać wszystkie rzeczy w świetle wiary i nie tyle zaniechać korzystania z nich, co korzystać z nich w sposób właściwy, w zgodzie z wolą Bożą[72]. Ciekawym dokumentem, będącym dobrym przykładem rozeznania właściwego sposobu korzystania z możliwości oferowanych przez świat, jest również dekret *Inter mirifica* poświęcony środkom przekazu[73]. Dokonując otwarcia się Kościoła na świat, biskupi starali się więc szukać w nim dobra i możliwości służących rozwojowi człowieka i krzewieniu Ewangelii, jednocześnie podkreślając, że to czy rzeczy i sytuacje niosą z sobą niebezpieczeństwo czy szansę, zależy od formacji i wewnętrznego nastawienia samego człowieka.

Wnioski

W pismach Soboru w centrum rozważań o rozeznaniu znalazło się zagadnienie poznania. Chodziło tu nie tylko o ogląd sytuacji, ale także o sięganie do źródeł, zdobywanie wiedzy religijnej i świeckiej oraz – w przypadku instytucji, zwyczajów i wartości – rozpoznawanie i rozróżnianie ich aspektów: zmiennych i niezmiennych, fundamentalnych i pochodnych, prawidłowych i wypaczonych. Rozeznanie można by więc ogólnie zdefiniować jako poznawanie prawdy o rzeczywistości,

[71] Concilium Vaticanum II, *Presbyterorum ordinis* 17, AAS 58(1966), s. 1017.
[72] Zob. DK 17; por. AAS 58(1966), s. 1017.
[73] Zob. DSP; por. AAS 56(1964), s. 145–157.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

umożliwiające właściwe ukierunkowanie działań, tak by skutkowały dobrem zarówno w życiu samego rozeznającego, jak i wspólnot (rodzina, Kościół i społeczeństwo), które współtworzy.

Swoje wezwanie do rozeznawania Ojcowie soborowi skierowali pod adresem wszystkich stanów w Kościele. Rozeznanie, o którym pisali, miało służyć kilku głównym celom. Po pierwsze apostolstwu i inkulturacji Dobrej Nowiny. Po drugie dokonywaniu reform w samym Kościele, po trzecie rozwiązaniu dylematów związanych z życiem chrześcijan we współczesnej cywilizacji. Temu trzeciemu zagadnieniu Ojcowie poświęcili wiele miejsca w konstytucji *Gaudium et spes*. Sami dali przykład postawy otwartości i życzliwości wobec świata, cechującej się autentycznym pragnieniem zrozumienia go i poszukiwania w nim raczej dobra niż zła. Jednocześnie podkreślali, że mimo ukierunkowania na dobro, jest w nim wiele skrzywień i wypaczeń wynikających z grzechu pierworodnego. Nie pomijali więc konieczności krytycznej analizy. W przypadku rozeznawania „nowych" wartości taka analiza miała służyć odkryciu zawartego w nich dobra i poszukiwaniu właściwych dróg do jego realizacji, przy odrzuceniu błędnych, natomiast w przypadku zdobyczy nauki i wynalazków – do używania ich jako środków dla realizacji właściwych celów.

Zaproponowane przez Ojców Soboru kryteria są jednak bardzo ogólne. Nie ma tu gotowych schematów do zastosowania, które sprawdziłby się niezależnie od tego, kto by je stosował. Są pewne fundamentalne zasady i wskazówki, ale kluczem do właściwego rozeznania okazała się tak naprawdę nie metoda, lecz sam rozeznający – jego mentalność i duchowość. Autorom pism chodziło przede wszystkim o ukazanie, w jakim kierunku powinna iść formacja wiernych, by mogli wziąć na siebie odpowiedzialność. Rozeznających powinna więc cechować wiedza – czerpana zarówno z Objawienia, jak i świeckich dziedzin nauki – oraz postawa wiary. Prawdziwe chrześcijańskie rozeznanie musi być bowiem również otwarciem się na łaskę i rzeczywistym podjęciem dialogu z samym Bogiem. Zakłada więc, że – na przykład w przypadku rozeznawania znaków czasu – rozeznający poważnie potraktuje działanie

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Boga w świecie i konieczność rozróżnienia autentycznych dzieł Ducha Świętego od tego, co nimi nie jest. By nie sprowadzać rozeznania do analizowania wszystkiego w kategoriach czysto ludzkich i pragmatycznych, potrzebne będzie uwzględnienie, że rozeznanie naprawdę dokonuje się w rzeczywistości bosko-ludzkiej. Dopiero uświadamiając sobie zadania Kościoła oraz świata w perspektywie nadprzyrodzonej i wykraczającej poza doczesność, można rozeznawać właściwie.

Summary

The article *Through the prism of knowledge and faith. The theology of discernment in the documents of the Vatican Council II* is devoted to different kinds of discernment needed for the contemporary Church (primarily for reforms and dialogue with modern culture) and conditions of good discernment. The five parts of the article deal with: understanding of the situation (at the request of pastoral care and evangelization), seeking truth and goodness, return to sources, signs of the time and discernment of values. Discernment is understanding the signs of the time as specific signs of God's presence in the world. However, not every phenomenon occurring in the modern world is the sign of the time. The Council Fathers recognized discernment as learning the needs and desires of modern people (they appreciated psychology, sociology and other secular sciences), and – on the other hand – as searching for an answer to the question about what is the most fundamental in the life of the Church and in the world of values. Only if Christians know fundamentals, can they make ecclesial and social changes and properly evaluate new ideas and values. Good discernment requires not only knowledge, but also conversion and evaluation of facts in the light of faith.

Keywords: discernment, evangelization, laity, modern world, pastoral care, the Second Vatican Council, the signs of the time, values

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Bibliografia

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia, wyd. 5, Poznań 2000.

Dokumenty Soboru Watykańskiego II (w kolejności chronologicznej)

Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum conciliuim* (4 XII 1963), [w:] E. Florkowski, J. Groblicki, S. Jaworski (red.), *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1968 [dalej: PL], s. 40–70; tekst oryginalny: Acta Apostolicae Sedis [dalej: AAS] 56(1964), s. 97–138.

Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* (4 XII 1963), [w:] PL, s. 78–86; AAS 56(1964), s. 145–157.

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21 XI 1964), [w:] PL, s. 105–170; AAS 57(1965), s. 5–75.

Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* (21 XI 1964), [w:] PL, s. 203–218; AAS 57(1965), s. 90–112.

Sobór Watykański II, Dekret o Kościołach Wschodnich katolickich *Orientalium Ecclesiarum* (21 X 1964), [w:] PL, s. 181–191; AAS 57(1965), s. 76–89.

Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (28 X 1965), [w:] PL, s. 232–254; AAS 58(1966), s. 673–696.

Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* (28 X 1965), [w:] PL, s. 264–275; AAS 58(1966), s. 702–712.

Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius* (28 X 1965), [w:] PL, s. 286–300; AAS 58(1966), s. 713–727.

Sobór Watykański II, Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (18 XI 1965), [w:] PL, s. 379–405; AAS 58(1966), s. 837–864.

Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus* (7 XII 1965), [w:] PL, s. 436–474; AAS 58(1966), s. 947–990.

Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* (7 XII 1965), [w:] PL, s. 487–517; AAS 58(1966), s. 991–1024.

Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (7 XII 1965), [w:] PL, s. 414–426; AAS 58(1966), s. 929–946.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 XII 1965), [w:] PL, s. 537–620; AAS 58(1966), s. 1025–1115.

Literatura pomocnicza

Adamczyk D., *Rozpoznawanie znaków czasu w perspektywie wezwania Jezusa do ewangelizacji*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 4(2008), s. 279–296.

Bronk K., *Posoborowy czas rozeznania*, „Przewodnik Katolicki" 3(2003), online: https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/PK/2003-33-1.html (dostęp: 24.07.2018).

Fijałkowski M., *Znaki czasu. Próba definicji w świetle polskich publikacji teologicznych po Soborze Watykańskim II*, „Teologia Praktyczna" 12(2011), s. 195–204.

Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz, Kraków 2002.

Jaklewicz T., *Po co był sobór?*; https://www.gosc.pl/doc/3627616.Po-co-byl-sobor (dostęp: 2.07.2018).

Jougan A., *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań–Warszawa–Lublin 1958.

Kasprzak A.A., *W kierunku odnowionej wizji rozeznania duszpasterskiego od „peryferii" Kościoła do jego „centrum". Analiza na podstawie posoborowych reform visitas ad limina Apostolorum*, „Warszawskie Studia Pastoralne" 36/3(2017), s. 7–30.

Katolicka Agencja Informacyjna, *Franciszek do młodzieży: cały Kościół chce słuchać młodych*; http://episkopat.pl/ojciec-swiety-w-wigilie-swieta--mlodych-trzymajcie-sie-blisko-tych-ktorzy-przezywaja-trudnosci/ (dostęp: 29.07.2018).

Korpanty J. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 1–2, Warszawa 2001–2003.

Lewandowski W., *Rozeznanie, bliskość, peryferie*; http://kosciol.wiara.pl/doc/4558937.Rozeznanie-bliskosc-peryferie (dostęp: 22.03.2018).

Majka J., *Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, [w:] E. Florkowski, J. Groblicki, S. Jaworski (red.), Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1968, s. 521–536.

Moysa S., *Znaki czasu a rozeznanie duchowe*, „Collectanea Theologica" 47/4(1977), s. 23–44.

Napiórkowski A., *Rebeliant w Kościele czy stróż katolockiej doktryny*; Rebelhttp://andrzejnapiorkowski.pl/multimedia/pdf/Ratzinger_rebeliant.pdf (dostęp 2.07.2018).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Noszczyk G., Suniewski C., *Wstęp*, [w:] G. Noszczyk, C. Suniewski (red.), *Kryzys i prawda. Imperatywy przywracanego porządku*, Katowice 2013, s. 7–15.

Rożdżeński R., *Filozofia poznania. Zarys problematyki*, Kraków 2003.

Wiltgen R.M., *Ren wpada do Tybru*, Poznań 2001.

Wójcik W., *Zagadnienia organizacyjne i proceduralne podczas I sesji Soboru Watykańskiego II*, „Prawo Kanoniczne: Kwartalnik Prawno-Historyczny" 5/3–4(1962), s. 50.

DOI: http://dx.doi.org/10.15633/978-83-7438-771-2.06

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie